

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. * z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 70.

Bochum, czwartek, 21 czerwca 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Czas odnowić przedpłatę na trzeci kwartał.

„Wiarus Polski“ będzie i nadal wychodził w dotychczasowych warunkach. Zmianę stanowić będzie tylko to, iż z dniem 1-go lipca br. wskutek nowego układu z pocztą całą ekspedycję gazet zapisanych w urzędach pocztowych obejmie poczta bochumska. Było to potrzebne, aby abonenci nasi regularnie mogli otrzymywać gazetę, bo przy podzielonej ekspedycji poczta zawsze winę za nieporządki spędzała na drukarnię, co w przyszłości będzie niemożliwe i same władze pocztowe będą teraz zmuszone czuwać, aby każdy abonent gazetę regularnie otrzymał, bo w przeciwnym razie moglibyśmy pocztę wytoczyć proces o nie dotrzymanie zobowiązań.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ wraz z „Posłańcem“ („Nauką Katolicką“) i „Zwierciadłem“ na pocztę i u agentów **1 m. 50 fen. na kwartał**

a z odnośnieniem do domu 25 fen. więcej. Nowi abonenci, którzy nadeszłą nam kwit pocztowy, otrzymają bezpłatnie: początek powieści pt.: „Tajemnice Afryki“, wszystkie numery „Posłańca“ od nowego roku oraz wszystkie wydane dotąd numery „Zwierciadła“.

Polacy na obczyźnie.

Duszpasterstwo polskie w Westfalii.

Wtorkowa nasza wzmianka dała podobno niektórym ludziom powód do rozsiewania pogłoski, jakoby były podstawy do przypuszczenia, że władze duchowne zamierzają pozostawić Polaków w Westfalii bez stałego polskiego duszpasterza.

Być może, iż ci sami ludzie, którzy, trując bezustannie księdza dr. Lissa **podkopali jego zdrowie** do tego stopnia, że mu **sił zabrakło** do dalszej pracy misyjarskiej, — demonstracjami i krzykami swymi obudzili w Paderbornie **przypuszczenie, że Polacy tutejsi księdza polskiego nie chcą**. Wiadomo jednak, że Kościół nigdy nie pyta ludu, czy chce słuchać kapłanów lecz posłał stugi swe właśnie tam, gdzie suknia duchowna najniechętniej bywa widziana. Jakkolwiek więc władze duchowne może nawet **niespodziewają się wdzięczności** od Polaków tutejszych za ustanowienie polskiego kapłana, **jestemy pewni**, że go tu przysłać nieomieszają.

Wiemy bardzo dobrze, że masoni i germanizatorzy a także z pośród urzędników niektórzy karyerowicze uważają pobyt księdza polskiego w Westfalii za szkodliwy dla niemieckiego ale duchowieństwo katolickie i **wszyscy ludzie uczciwi są zdania, że tu kapłan polski koniecznie potrzebny**.

W rzeczy samej, aby to udowodnić, nie potrzeba wcale sił głowy. Wystarczy porównać stosunki okolic, gdzie od szeregu lat stale pracują księża polscy z istniejącymi w

stronach tylko rzadko odwiedzanych przez polskich misjonarzy. Pamiętamy jeszcze, że na wiecu magdeburgskim delegat polsko-niemieckiego towarzystwa mężów katolickich z Halli na podstawie informacji swego księdza proboszcza podał do wiadomości, iż w wymienionem mieście na 800 Polaków tylko 200 chodzi do kościoła i do Sakramentów świętych a więc trzy czwarte części odpadły tam od kościoła. Przecież w Bochum i w okolicy stosunek jest conajmniej odwrotny — to znaczy, że tu ani czwarta część Polaków dla kościoła nieobojętniejsza; choć może ten i ów żyje lekko-myślnie, to jednak zagłada od czasu do czasu do kościoła a więc poprawić się może. Gdyby po odejściu ks. dr. Lissa ksiądz polski tu przyjsz nie miał, należy się obawiać, że **liczne tysiące dusz katolickich zmarnieją** a Polacy tutejsi, którzy obecnie budują Niemców swą pobożnością, rychło staną się dla nich zgorznięciem. Socjalno-demokratyczni wicherzyciele zaś, którzy tu obecnie nie mogą znaleźć gruntu pod nogami, wpłynęliby do Westfalii pełnymi żaglami tego samego dnia, w którym by tutejsi Polacy zostali sierotami.

Rozumieją to bardzo dobrze władze duchowne, rozumie mianowicie zacne duchowieństwo westfalskie a ponieważ — dzięki Bogu — brak kandydatów na misjonarzy teraz, o ile wiemy, nie zachodzi, więc **niewątpliwie Westfalia i nadal będzie miała polskiego duszpasterza** — w brew nadziejom i życzeniom masonów, karyerowiczów i niesumiennych germanizatorów.

Ci germanizatorzy powiadają wprawdzie, że Polacy tutejsi rozumieją tyle po niemiecku, iż mogą w niemieckim języku spowiedź odbyć i kazania niemieckiego z pożytkiem słuchać. Zapytujemy: Jeżeli wszyscy na obczyźnie żyjący Polacy tak dobrze rozumieją po niemiecku, dla czego tu rząd w każdej miejscowości, gdzie Polacy mieszkają, ma polskich policyantów? Dla czego przy każdym sądzie urzęduje polski tłumacz? Dla czego np. w Bochum przy sądzie krajowym jest tyle do tłumaczenia, że tłumacz urzędnik nie może podołać pracy i musi go często zastępować mieszczanin polskiego pochodzenia? Dla czego domy chorych nie mogą się obyć bez polskich posługaczy a urzędy knapsaftowe bez polskich sekretarzy? Przecież w urzędzie nie traktują się tak ważne sprawy, jak w konfesjonale i na kazalnicy. Polacy pracują tu kośćmi a nie językiem a więc i przez dziesiątki lat nie mogą się dobrze nauczyć po niemiecku, jak to mogą poświadczyć i księża i sądy i nawet kupcy westfalscy, u których tylu pracuje polskich pomocników. Dla tego tylko ludzie niesumienni i przewrotni, tylko ludzie, u których więcej znaczą zachcianki germanizatorskie, niż sprawiedliwość i zbawienie duszy, mogą Polakom zazdrościć kapłana ich krwi i języka. Byłaby to krzyżująca niesprawiedliwość, gdybyśmy tu mieli **polских żandarmów** a byli pozbawieni **polskiego duszpasterza**. Zaręczamy wam panowie germanizatorzy: gdybyście zdołali swymi wpływami zabronić księdzu polskiemu wstępu do Westfalii, wypadłoby wam tu liczbę żandarmów polskich conajmniej potroić, bo utwierdzilibyście lud polski w przekonaniu, że sprawiedliwość nie istnieje a kto w sprawiedliwość nie wierzy, chętnie daje posłuch kusicielom.

Zdaje nam się jednak, że panowie germanizatorzy od zielonego stolika sami rozumieją, że cały pułk żandarmów nie zastąpi jednego duchownego i dla tego rząd utrzymuje w tych stronach dla Polaków ewangelickich **aż trzech polskich pastorów**, z których jeden nawet gazetę polską redaguje. Na księży polskich rząd nic nie daje (choćby tego sprawiedliwość wymagała). Niechże się więc karyerowicze o nich nie troszczą a pozostawią sprawę kościelne władzom duchownym. Chwała Bogu, że w sprawie księdza polskiego decyduje wyłącznie Najprzew. ks. Biskup Paderbornski, który na krzyki puszczyków zważać nie zechce. Pewne głosy nie idą w niebiosy.

Gelsenkirchen. Muszę się z Szanownymi czytelnikami „Wiarusa Polskiego“ podzielić radosną nowiną: Oto u nas w Gelsenkirchen założyło się Towarzystwo śpiewu. Pierwsze to takie Towarzystwo na obczyźnie w Westfalii. Jak bardzo nam potrzebne pielęgnować śpiew polski właśnie tu na obczyźnie, gdzie jesteśmy wystawieni na germanizację, łatwo zrozumieć. Właśnie śpiew może podnieść piękność polskiej mowy. Towarzystwo nosi tytuł: „Koło śpiewaków polskich „Lutnia“. Celem „Koła“ jest pielęgnowanie śpiewu kościelnego i ludowego. Członkiem „Koła“ może być każdy nieposzlakowany Polak katolik. Mamy nadzieję, iż Polacy liczenie „Koła“ popierać będą. Wszystkie korespondencje prosimy przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza. Z uszanowaniem

J. Wilkowski, Ign. Kurasiak,
prezes. sekretarz.

W sprawie wyborów opolskich

czytamy w „Katoliku“:

„Gazeta Opolska podaje spis walmanów opolskich podług tego, jak który głosował przy ostatnich wyborach. Szkoda, że ten spis nie jest zupełnie dokładny, a mianowicie że nie podaje dokładnie o wszystkich katolikach niemieckich, jak który zgłosował. Podług tego spisu tylko 10 katolików niemieckich istotnie na pana Szmulę oddało głos; większość zaś walmanów katolicko-niemieckich wstrzymała się od głosowania zupełnie. Między tymi znajdujący się następujący księża katolicy: ks. Himmel z Brynicy, ks. Lipiński z Chróście, ks. Segiet z Komprachcic, ks. Kittelmann z Jełowy, ks. Olbrich z Dębia, ks. dr. Sprotte z Opola, ks. Szukatsch z Pruszkowa.

Na pana Szmulę głosowali prawie wyłącznie polscy katolicy. Z księży oddali głosy na niego: ks. Frysztacki z Chrósciny, ks. Kulk z Chrzumyc, ks. Swientek z Czarnowasów, ks. Górecki z Fałkowie, ks. Zdralek z Groszowie, ks. Nerlich z Popielowa, ks. Sobel z Raszów, ks. Hübner z Zimnic, ks. Kozak z Tarnowa.

Na rządowca głosowali: ks. prob. Mussiol z St. Siołkowie i 7 walmanów polskich z Siołkowie, a mianowicie Burezyk Szymon, i Albert, Andrzej, Konstanty, Józef, Mateusz, Piotr Kuligowie. Tylko Fr. Kampa II z St. Siołkowie oddał głos p. Szmuli, a z kol. Siołkowiekiej M. Cebula i J. Spitzla. Sława im za to!

Radzimy „Gazecie Opolskiej“, aby zwolna swój spis uzupełniła i dokładnie obliczyła, 1) ilu było w ogóle katolicko-niemieckich walmanów centrowych, 2) ilu głosowało na pana

Szmulę. 3) ilu wstrzymało się od głosowania, 4) ilu głosowało na rządowca?

W każdym razie już dziś powiedzieć można, że większość katolicko-niemieckich walmanów w Opolskiem kierowała się przy wyborach więcej względami na narodowość niemiecką, aniżeli względami na sprawę katolicką, centrową. Dalej stwierdziła owa większość katolicko-niemieckich walmanów, że nie uznaje zasady solidarności (zgody) katolickiej, której się zawsze i wszędzie na G. Ślązku katolicy niemieccy od katolików polskich dopomagali. Wreszcie owa większość katolicko-niemieckich walmanów okazała, że pomoc katolików polskich (przy wyborze p. Nadbyła) przyjmuje, ale wdzięczności za tę pomoc nie zna i kandydatowi katolików polskich nie chce pomóc.

Przez takie postępowanie potargana owa większość dotychczasowe zasady centrowe, pod hasłem których wybory się u nas odbywały, straciła wiarę i zaufanie u polskich wyborców centrowych. Jakże inaczej sobie postąpili polscy walmani centrowi w Bytomiu przy ostatnich wyborach! Co do jednego oddali głosy na p. hr. B., choć znaczna część ich była mu przeciwną. Dla czego to zrobili? Dla tego, aby katolicka sprawa, aby sprawa centrum nie poniosła szkody. Poświęcili swoje niechęć do osoby kandydata dla dobra sprawy. Do takiego poświęcenia okazało się wielu katolicko-niemieckich walmanów w Opolskiem zgoła rzędolnych, a to z tej przyczyny, bo się postavili na stanowisku szowinizmu niemieckiego, a nie zasad katolickich.

Najpoważniejsze gazety centrowe, jak berlińska „Germania“ i inne, surowo potępiły tych katolików niemieckich, którzy przez niechęć do kandydata katolicko-polskiego woleli pośrednio lub bez pośrednio popierać rządowca, kandydata masonów.

Mowa ks. lic. Jaskulskiego

„o wychodźstwie“.

(Ciąg dalszy)

Jest inne jeszcze wychodźstwo, gorsze od tego, bo większe ogarnia masy, a wielkie zrzędza spustoszenia w społeczeństwie naszym polskim i prawie przewrotu dokonuje w klasie robotniczej: to wychodźstwo w zachodnie prowincje Niemiec. Z tego wychodźstwa zaludnia się Polakami coraz bardziej Westfalia, Saksonia, okolice Hamburga, Bremena, Meklemburgia, Hanowerskie, bo tam osiadło i osiada na zawsze wielu z wychodźców z rodzinami. Dr. Kaerger podaje w swoim dziele: „die Sachsengaengeri“, że według statystycznych obrachunków r. 1889 z powiatu Chodzieskiego wyszło 995 robotników i robotnic na pracę, a z tych 24 więc 2,4 proc. pozostało przez zimę na obczyźnie, z powiatu Czarnkowskiego wyszło 1764 na pracę, a z tych 298 a więc 17,7 proc. pozostało. Na chlubę naszego ludu mówi on, że tęsknota za domem, rodzicami pcha ten lud na zimę do domu, że dziewczęta, które latem przyrzekły pozostać przez zimę na obczyźnie, z płaczem i jękiem zebrały potem u pracodawców, aby je puścili do domu. Ale i z tych pozostaje pewien procent na obczyźnie. Są oni zatrudnieni przy kanale, kopaniu torfu, cegielniach, fabrykach, w kopalniach węgla i pracy w polu. Z tych, którzy tam się osiedlają, mało kto wraca w strony ojczyste, a polskie rodziny już w drugim pokoleniu giną zupełnie dla narodowości zaś bardzo wielu i dla Kościoła. Dużo smutnych wieści nasłuchałem się od tej małej liczby tych, którzy mówili: jak szybko ginie tam w pamięci wspomnienie o ojczyźnie, o wiosce rodzinnej i domowych obyczajach i z jak lekkim sercem pozbywają się tego wszystkiego osiedli tam Polacy. Dziewczyny zaś, młodzieńcy, którzy tam przez jedną i drugą zimę pozostali, aklimatyzują się zupełnie i większa ich część ginie w bezdeni nierządu, moralnego zepsucia i bezbożności. W okolicach, w których nie ma kapłana po polsku mówiącego, marnieją tysiące naszych polskich wychodźców. Ci, którzy sporadycznie porzuceni są po wsiach, osadach, jak w misji północnej Biskupa Osnabruckiego, marnieją zupełnie i giną bez wieści; ich dzieci wycho-

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Jan Preuss przeniesiony z Biskupca do Kobuń jako kuratus.

† Ks. komendarz Andrzej Harnau w Schönwiese pod Guttstadt zmarł 14 bm., opatrzony Sakramentami świętymi, w 72 roku życia a w 41 roku kapłaństwa swego.

Zblewo. Otworzenie agentury pocztowej w Bytoni nastąpi już 29 bm.

Gdańsk. Tu powstaje nowy bank komisowy na podstawie komandyty, którego kierownictwo powierzono pp. Stefanowi Grabskiemu z Inowrocławia i Józefowi Szumanowi z Poznania.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Wsie Gorzany i Otmianowo, położone w powiecie tutejszym, połączono w jedną gminę i przechrzczono ją na „Gorschen“.

Ostrowo. Na torze kolejowym pomiędzy Ostrowem a Przygodzicami powracał w tych dniach robotnik Jan Kołodziej z Przygodzic od podwieczorku do pracy. Nagle zrobiło mu się niedobrze, zemdlął i padł bez przytomności na szyni kolejowe. Niedługo potem nadjechał pociąg i przejechał go przez lewą rękę, którą zupełnie odciął. Nieszczęśliwego odwieziono do tutejszego lazaretu miejskiego.

Kościan. Kolej żelazna z Gostynia przez Kościan do Grodziska zdaje się przyjdzie do skutku. Już robią się przygotowania do jej przeprowadzenia.

Bydgoszcz. Pewien flisak tak maltretował swą żonę, która mu obiad przyniosła, że ta z rozpacz wskoczyła do kanału. Inny flisak ją wyratował.

W pewnem gimnazjum, świeżo imper-

wują się bez religii, a oni sami żyją w zapomnieniu o Bogu i oderwaniu się od Kościoła.

Lud polski, pisze mi pewien kapłan z tej misji północnej, staje się na obczyźnie dzikim i zwierzęcym, opuszcza wiarę, traci moralność i oddaje się życiu najrozwoźlejszemu... Ten tylko może to dobrze poznać, kto z bliska patrzy na całe położenie i stan rzeczy. Ludzie tu na mszę św. w niedzielę nie chodzą. Kilka miesięcy słucham Wielkanocnej spowiedzi; 5000 powinny ich iść do niej — do tej chwili dopiero tysiąc było, a czas do końca dobiega. — Inny kapłan, niemieckiej narodowości, pisał mi niedawno temu: „Setki dzieci katolickich, a między niemi i dzieci polskich robotników giną corocznie dla Kościoła, bo my szkół nie mamy w liczbie dostatecznej“. — Pewien kapłan z Meklemburgii pisał znów: „Inna część Polaków osiada w majątkach jako robotnicy, akordnicy, parobcy lub dziewczki na rok, dwa lub trzy lata i ci są po całej okolicy porozrzucani. Ci znajdują się w największym niebezpieczeństwie pod względem duszy, i wielu też z nich ginie bezpowrotnie. Niejedni z nich zawierają mieszane związki małżeńskie przed predykantem protestanckim, inni przyjmują protestancką religię, bo są za słabi w obec pośmiewisk i pogardy spotykających ich ze strony protestantów. Dziewczęta sobie zostawione zwykle upadają i giną potem zupełnie. Z dzieci katolickich rodziców małeńki tylko procent zostaje przy kościele katolickim. Trudno nam dojść do tych biednych Polaków, bo są rozproszeni, — poszukać ich nie można a sami się do nas nie zgłaszają; chyba wtenczas, kiedy służbę opuszczają i pieniędzy na drogę szukają. Niejedną dziesięćmarkówkę musimy poświęcać na ten podatek, który nazywamy tutaj „Polensteuer“. — Inny znów kapłan w misji północnej przesłał mi cały spis rodzin polskich, które wcale do kościoła nie przychodzą, bo dla niego zupełnie z obojętności i prosił mię, abym im wprost posyłał pismo z naukami katolickimi, bo jak pisał, może się w skutek tego obudzą.

Ciężka to dola tego biednego ludu, bo skazany na wymarcie i na zupełne zatrucie ducha! Mało kościołów, szkół, i bardzo mało jest kapłanów po polsku mówiących. Winienem tu podnieść ofiarną i poświęcenie duchowieństwa dyecezyi Osnabruckiej: sześciu kapłanów w misji północnej nauczyło się po polsku, aby ratować dusze biednych Polaków

towany nauczyciel zauważywszy, że pewien uczeń nie dość poprawnie wyrażał się po niemiecku, wywiadywał się, czy w domu po polsku mówi. Na odpowiedź ucznia, że: tak! powiada mu ów nauczyciel: „podobno jesteś uwolniony od opłaty szkolnego. Jeśli tak, to się postaram, aby ci odebrano to uwzględnienie, możesz się zgłosić do polskiego gimnazjum. — Wyborna rada. Jak gdyby to gimnazjum było niemieckim. Przecież wszystkie gimnazya w obrębie Wielk. Ks. Poznańskiego, mogłyby istnieć nadal przy pomocy funduszy, jakie przy okupacji W. Ks. Poznańskiego zabrano, czy w pieniądzech, czy w posiadłościach ziemskich. Liczne nawet prywatne stypendya, jakie służyć miały uczniom Polakom, obracane bywają na kształcenie uczniów Niemców, jak o tem pisał niedawno na sejmie poseł Motty szczegóły, dotyczące fundusza opata Kosmowskiego w Trzemesznie. Dużo innych takich funduszy zużywanych bywa na korzyść uczniów nie Polaków, a tym to właśnie wyłącznie miały służyć.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Opole. W dniu św. Alojzego dnia 21 bm. (w czwartek) odbędą się tu prymicye nowowyswiewconego ks. Raczka. — Jutro wtorek odbędą się prymicye ks. Michała Przywary w kościele parafialnym w Polskiej Nowejwsi.

Racibórz. Dnia 16 bm. odbyła się tu uroczystość odprawienia pierwszej mszy św., którą celebrował ks. Gustaw Mais. Na chórze zaśpiewano: „Veni sancte Spiritus.“ Ks. kuratus Krahl asystował jako presbyter. Ks. kapelan Wontrobka jako dyakon, p. Hartmann jako subdyakon. Spiew kościelny wykonał Tow. św. Cecylii bardzo pięknie. Po ukończeniu nabożeństwa został prymicyant odprawiony z wielkim tryumfem na probostwo.

i z całym zapałem oddają się tej ciężkiej, trudnej pastoracyi, bo o kilka, kilkanaście mil rozciągają się ich parafie, a przy tem wszystkim znajdują czas jeszcze, aby w niedzielę wieczorem schodzić się z robotnikami polskimi i tam pracować nad ich moralnym podtrzymaniem i podniesieniem.

We Westfalii, Saksonii (Ma być: „Naderenii“, bo Saksonia do dziś niema ani jednego stałego duszpasterza polskiego, lecz tylko od czasu do czasu odwiedzana jest przez misjonarzy. Red.) jest jeden kapłan świecki i dwóch zakonników.

Niespożyte zasługi zdobywa sobie ks. dr. Liss, pracujący w Bochum, w Westfalii, gdzie wychodzi szczerze katolickie i polskie pismo polityczne „Wiarus Polski“. Pod redakcją samego ks. dr. Lissa wychodzi tygodnik religijny pt.: „Poślaniec Katolicki“. Obydwa wymienione pisma są bardzo czytowane na obczyźnie (Niestety mniej, niż potrzeba ze względu na interes wychodźstwa. Obydwa pisma powinny mieć przynajmniej trzy razy tyle abonentów, co obecnie. Red.) i podtrzymują ducha religijnego i narodowego. Tam przedstawia się życie Polaków jaśniej — poczucie świadomości siebie wysoko obudzone, Polacy łączą się tam w towarzystwa, w których odbierają zachętę do pielęgnowania języka, obyczajów i do wychowywania dzieci w poczuciu narodowym i religijnem. Wiele, bardzo wiele tam się czyni dla Polaków. — nieszczęście tylko, że mało jest sił duchownych i że daremnie proszą o kapłana polskiego (dla Saksonii.) bo nasi Najprzewielebniejsi ksks. Biskupi kapłanów dać nie mogą. (O ile wiemy, to znaczne duchowieństwo z Helbry, Halli itd. wyszukało już kapłana polsk. dla Saksonii fundusze, dla niego ale te same moce., które pozabawiają Magdeburg zajmującego się Polakami proboszcza wojskowego, są na przeszkodzie, że duszpasterz polski nie może stale zamieszkać w okolicach saskich. Prośmy Boga o zmiłowanie nad opuszczonymi Braćmi naszymi. Red.) A jednak to dzisiaj jedyne, coby dla uratowania tyłu ludzi pod względem religijnym i narodowym uczynić można. Kościół i szkoła może ich tylko skupić, utrzymać, budzić uśpione, ożywiać obumarłe. Bo i też jeszcze do wszystkich klęsk naszych i ta przychodzi, że tysiące wychodźców sami się wynaradawiają, sami zabijają się moralnie i stawają się pośmiewiskiem u obcych. (C. d. n.)

Zakończenie uroczystości odbyło się na sali Marcellego w licznej gronie znajomych i krewnych.

25-letni jubileusz kapłaństwa obchodzą: ks. Zwierzyna i ks. Wanke z Małapani. **Bytom.** Ponieważ obydwaj cmentarze katolickie okazały się za małe, więc już od dwóch lat radzą nad powiększeniem tychże. Pnastanowiono założyć nowy cmentarz dla obydwóch parafii bytomskich.

Wrocław. Ks. kanonik dr. Speil powołany został jako radca, do książecko-biskupiej kancelaryi.

Nysa. W drukarni F. Bära wydarzyło się 8-go bm. maszyniście Frankemu nieszczęście. Przy pracy potoczył się i ręka dostała mu się pod prasę. Ręka została aż do łokcia urwaną i zupełnie zmiażdżoną. Nieszczęśliwy liczy dopiero 27 lat i był pilnym i bardzo poręcznym robotnikiem.

Z różnych stron.

Liden. Na kopalni „Baaker Mulde“ stracił pewien robotnik trzy palce.

Bauxel. Niejakiś Wilhelm Schattenbruch dostał się za grzech sodomski na trzy miesiące do więzienia. Gdyby to był Polak dopieroby „blatty“ krzyczały na zdziczałych „Polensöhne“. Teraz tylko sucho zapisały wiadomość, nie dając żadnej uwagi.

Witten. We wtorek przemawiał tu antysemitki poseł Ahlwardt.

Obercastrop. Hajer Szczepaniak odniósł na kopalni „Erwin“ obrażenia grzbietu i prawej nogi. Kilku innych również odniosło rany.

Wiemelhausen. Na kopalni „Verneck“ zabił spadający kamień górnika Augusta Giergałę z „Altenbochum, Polaka. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Siadł w myślach pogrążony, a przywiązany pies legł przy nogach jego. Godziny upływały powolne i jednostajne, ulica przedmieścia św. Honorjusza, przy której mieszkał, tak pełna ruchu i hałasu, uciszyła się z kolei. Mogła być czwarta rano. Zdrzemnął się w fotelu i sen pokonał smutek, kiedy nagle obudziło go silne do drzwi stukanie. „Doktorze! doktorze! — wołano z sieni — na miłość boską, otwieraj pan!...“ Zerwał się i wpuścić nocnego przybysza było sprawą jednej chwili.

— Czego pan sobie życzysz? — spytał lokaja przed nim stojącego i niestykanie strwożonego.

— Prędko, panie, bo pan mój umiera.
— Dokąd mamy iść?
— Tu, panie, na pierwsze piętro, pan Delsert, bankier.

Młody lekarz wziął pugilares z narzędziami i zbiegł szybko. Wprowadzony do pokoju chorego, spostrzegł natychmiast, że ma do czynienia z apopleksją. Nieszczęśliwy leżał na dywanie w swoim gabinecie. Ułożywszy go na łóżku i puściwszy krew, doktor przyłożył mu na głowę pecherz z lodem tuczonym, który przyniesiono natychmiast z apteki.

Ratunek był tak szybki, że w pół godziny pan Delsert odzyskał przytomność i mógł parę słów przemówić do syna, któremu natychmiast znać dano o wypadku.

Zaleciwszy, co ma być robione dalej, Karol Aubray zabierał się do wyjścia, kiedy syn chorego wsunął mu w rękę bilet tysiącofrankowy, mówiąc wzruszonym głosem:

— Ocaliłeś pan życie ojcu memu, dziękuję panu w imieniu mojem i całej rodziny; jest to usługa, której nie zapomnimy nigdy; racz pan dalej mieć go w opiece, wspólnie z naszym domowym lekarzem, aż do zupełnego wyzdrowienia.

Młody lekarz ukłonił się i wyszedł, obiecawszy przyjść rano.

Ten chory tedy ocalił mu życie... Zaledwie wrócił do siebie, kiedy otworzył okno i zaczął pełną piersią wciągać chłodne powietrze poranku... Pomimo późnej godziny, nie przyszło mu do głowy, żeby się położyć. Nadzieja zawitała do jego serca; chwycił w objęcia i okrył pacafunkami towarzysza nędzy

Dortmund. Z dniem 1-go października br. zacznie obowiązywać przepis, według którego każdy nowy górnik musi odbyć czas próby, czyli nauki.

Bochum. Ks. Franciszek Liss jest przesiedlony jako wikary z Bochum do Lubawy. Czy kto na jego miejsce przychodzi, nie wiadomo.

Ostatnie wiadomości.

Jak donosi ogłoszenie na czele „Pośtańca“ zmarł w Krakowie Kardynał Dunajewski. Zanim zasłużonemu księciu Kościoła poświęcimy obszerniejsze wspomnienie, odsyłamy Szan. Czytelników do tego ogłoszenia.

Od Redakcyi.

„Zwierciadła“ numer podwójny załączymy do numeru sobotniego. Ponieważ w tym kwartale już raz wydaliśmy numer podwójny, otrzymują abonenci 4 numery zamiast trzech. W przyszłości dołożymy starań, aby naszym abonentom dać jeszcze więcej, o ile możliwości 5 lub 6 pojedynczych, albo 3 podwójne numery co kwartał.

Lütgendortmund.

Szanownym członkom Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund podajemy niniejszem do wiadomości, że w przyszłą niedzielę, 24-go czerwca wyjeżdża nasze Tow. do Bochum, aby tam wziąć udział w uroczystości obchodu rocznicy Tow. św. Andrzeja. Prosimy, aby członkowie zgromadzili się na sali posiedzeń o godz. trzy kwadrans na 11-tą i o ile możliwości w czapkach i odznakach.

Zarząd.

Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund donosi członkom Tow. i zarazem wszystkim Rodakom w okolicy, którzy jeszcze nie byli u Sakramentu Bierz-

swojej, małego pieska, którego pieszcoty wstrzymały go mimowolnie od spełnienia fatalnego zamiaru.

— No! biedny mój Lisku! ani ty, ani ja, nie jedliśmy od wczoraj, nie mamy ognia na kominku, to też drżysz od zimna, pomimo gęstego swego futra. Chodź, znajdziemy jeszcze w jednej z restauracyi, otwartych przez noc całą, jakikolwiek posiłek i ciepło dla zeszywniałych członków.

Zmyślne zwierzę odpowiedziało radosnem szczeniem na głos swego pana, a w pięć minut później obadwa byli już na bulwarze Magdaleny, gdzieśmy ich spotkali na początku naszego opowiadania.

Było to w ostatki. Prawie wszystkie restauracye oświetlone na piętrach, dowodziły, że salony ich i gabinety były zajęte. Aubray wszedł do pierwszego wolnego i zamówił obfity posiłek, który podzielił z wiernym swoim towarzyszem. Jedząc, trzymał machinalnie w rękę gazetę, kiedy wzrok jego nagle zatrzymał się na bardzo szczególnem ogłoszeniu.

Przerwał więc jedzenie i czytał: „Żądany jest doktor medycyny, dla odbycia podróży naukowo-badawczej. Wiadomość przy ulicy Godot-de-Mauroy, Nr. 10, w razie zaś nieobecności w Tangerze (Marokko) na placu Konsulów, dom Kwadratowy. Bezwarunkowo trzeba być Francuzem. Były chirurg marynarki miałyby pierwszeństwo.“

Czytając i odczytując po raz drugi i trzeci te kilka wierszy, jakby chcąc odkryć ich znaczenie, Karol Aubray uśmiechnął się mimowolnie... „W razie nieobecności — powtarzał do siebie półgłosem — wiadomość w Tangerze, w Marokko... Rzeby doprawdy można, że autor tego szczególnego ogłoszenia potrafił znieść odległości? Niema go na ulicy Godot-de-Mauroy? więc racz się zgłosić do Tangeru.“

Przez dni kilka okoliczność ta do tego stopnia zajmowała Auabraya, że ile razy z domu wychodził, tyle razy bezwiednie prawie zmierzał ku ulicy wskazanej, jak gdyby coś ciągnęło go do przekonania się o rzeczywistej wartości tego tak dziwnie zagadkowego ogłoszenia. Pewnego dnia zatrzymał się nawet i głęboko namyślał przez pół godziny przed domem pod Nr. 10; gotów był prawie wejść do niego, ażeby ostatecznie pozbyć się zmyru, jaka trapiła go wobec tej zagadki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mowania, zwracamy uwagę, aby przysposobili się na dzień 8-go lipca bo spowiednik polski przybędzie.

Szanowne Towarzystwa, które nas zaprosiły na swoje zabawy, prosimy o wybaczenie, że nie przybędziemy.

Zarząd.

Tow. św. Jana Chrzciciela w Altenessen podaje do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom w Altenessen, iż w przyszłą niedzielę, 24 bm. odbędzie się tu procesya. Upraszamy przeto, aby się wszyscy przyłączyli do naszej chorągwi.

Zarazem dajemy odpowiedź Szan. Tow. św. Andrzeja w Bochum, iż z powodu procesyi na uroczystości przybyć nie możemy. — Donosimy także wszystkim Towarzystwom, iż nasze Towarzystwo w Altenessen obchodzi 1-go lipca drugą rocznicę swego istnienia, na którą to uroczystość zapraszamy niniejszem wszystkie sąsiednie Towarzystwa. Szan. Towarzystwa upraszamy przybyć bez chorągwi, gdyż pochodu nie będzie. Zabawa rozpocznie się po poł. o godz. 5-tej, a przeplatana będzie śpiewem, deklamacyami itd. O godz. 8 1/2 rozpocznie się teatr amatorski pod kierownictwem p. Skąpskiego. Członkowie Towarz. płacą wstępne 30 fen., nieczłonkowie 70 fen., niewiasty mają wstęp wolny. Nabożeństwo polskie odbędzie się już 29-go bm. w uroczystość św. Piotra i Pawła o godz. 5-tej po poł. na intencję rocznicy naszego Tow. O liczny udział tak w procesyi, jak i w nabożeństwie polskim i w naszej rocznicy 1-go lipca, uprasza wszystkich Rodaków.

Zarząd.

Nabożeństwo polskie.

23 i 24 czerwca spowiedź w Bruchu; jest zupełny odpust na ten dzień. O. W.

Towarzystwo św. Barbary w Annen urządza dnia 8-go lipca br. drugą rocznicę swego istnienia na sali pana Spilla, Wittenerstr., na którą szanowne Tow. polskie mile zapraszamy. Mamy nadzieję, że nas szanowne Towarzystwa raczą odwiedzić w oznaczonym dniu, tem więcej, że nasze Towarzystwo odwiedzało, gdzie się tylko sposobność nadarzyła z chorągwią występując. Szanowne Tow., które otrzymały zaproszenia prosimy uprzejmie, aby nam dały znać, czy przybędą, lub też nie, co byśmy wysłali członków naprzeciwko. Nadmieniamy, iż wystąpimy z chorągwią i muzyką i każde Towarzystwo będzie wprowadzone na salę przy odgłosie polskiej kapeli. Wymarsz do kościoła i napowrót z kościoła z rozwiniętymi chorągiewkami i z muzyką. Zapraszamy też i te Tow., które nie otrzymały listownego zaproszenia i one będą tak samo jak najmniej przyjęte. Tow. będą przyjmowane od dwunastej aż do wpół do czwartej. Program zabawy będzie później ogłoszony. O liczne przybycie uprasza. Zarząd.

Tow. św. Jana Chrzciciela w Ueckendorfie podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom w Ueckendorf i okolicy, iż w niedzielę w uroczystość św. Jana Chrzciciela dnia 24 bm. odprawi u nas Wielebny ks. dr. Liss uroczystą sumę z asystą dwóch księży. Po obiedzie o godz. 3 1/2 polskie kazanie z nabożeństwem. Po nabożeństwie jest posiedzenie towarzyskie, na którym nas odwiedzi Wiel. ksiądz dr. Liss. Na uroczystości mają niewiasty przystęp. Goście mile widziani. O liczny udział proszą. Zarząd.

Wiec polsko-katolicki w Vienenburgu odbędzie się dnia 24-go czerwca, to jest w przyszłą niedzielę po południu o 1/3 godz. na sali pana Wechter. Na wyżej zapowiedziany wiec przybędą także księża z Vienenburga i z Wiedelah. Cel tego wieca jest założenie polskiego Towarzystwa. Dla tego proszę Was powtórnie Szan. Rodacy z Vienenburga, z Wiedelah pobliskiej okolicy przybądźcie na wyznaczony wiec, ażeby nasi duszpastarze, którzy tam także przybędą z obydwóch parafii się nie zasmucili, gdyżby tak małą liczbę Rodaków urzeli, ale owszem pokornym, żeśmy są wierni owtoczki naszym pasterszy, kościoła sw. i polskiej narodowości i stawimy się jak najliczej na wiec katolicko-polski. Franciszek Gawołek.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum urządza dnia 24-go czerwca 1894 r. na sali domu czełdaci kat. (Kath.-Gesellenhaus) w Bochum obchód roczny założenia, na który wszystkie Tow. kat.-pol. Westfali, Nadrenii itd. oraz wszystkich żyjących nam Rodaków niniejszem jak najuprzejmie się zaprasza. Program: O godzinie 3 po poł. nabożeństwo polskie w klasztorze, poczem pochód na salę. Tamże będzie koncert, deklamacye i śpiewy. Procz tego zostaną odegrane 2 sztuczki teatralne: „Patrz szewcze kopyta“ i „Nihilista“ a na koniec humorystyczny monolog: „Przed sądem“. W pochodzie z dworca do kościoła prosimy chorągwie zachować zwinięte. Z kościoła na salę pochód z chorągiewkami. O liczny udział proszą. Zarząd.

Postbestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den 3. Quartal und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 50 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 50 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

BRACIA ALSBERG

Największy dom handlowy w Wattenscheid.

Wyprzedaż letowa.

Centralny dom zakupna:
Kolonia.

30 składów:

Akwizgran	Dortmund
Barmen	Duisburg
Bremena	Essen
Bielefeld	Elberfeld
Bochum	Göttingen
Brunświk	Hagen
Cassel	Hamm
Crefeld	Hanower

Zasada naszych połączonych 30 składów, aby każdy sezon z zupełnie nowym towarem rozpocząć, zniewala nas już teraz, abyśmy **wszystkie towary bez wyjątku po cenach nadzwyczaj tanich sprzedawali.** Przez nasze wielkie zapotrzebowanie które dla wszystkich 30 składów nasz centralny dom zakupna w Kolonii zaspokaja, jesteśmy w stanie, naszym szanownym odbiorcom zapewnić korzyści, które przy handlach **z małym obrotem** są wykluczone. Dla tego też **cen naszej wyprzedaży nie może zaden inny skład wyznaczyć.**

Centralny dom zakupna:
Kolonia.

30 składów:

Iserlohn	Siegburg
Landau	Siegen
Linden	Solingen
Mannheim	St. Johann
Neunkirchen	Wattenscheid
Oldenburg	Witten
Remscheid	Worms

Ceny wyprzedaży są oznaczone niebieskim pismem obok dotychczasowych cen, a mają wartość tylko podczas trwania wyprzedaży.

Towarzystwo św. Walentego w Bickern

przeprasza te wszystkie Towarzystwa, które otrzymały zaproszenia na naszą czwartą rocznicę iż nie pierwszego lipca tylko **29-go czerwca** to jest w uroczystość św. Piotra i Pawła się odbędzie, gdyż wiele towarzystw bierze 1 lipca udział w pielgrzymce do Kevelaer. O łaskawe uwzględnienie prosi
Zarząd.

Towarzystwo św. Walentego w Bickern

obchodzi 4-tą rocznicę swego istnienia 29 czerwca w uroczystość św. Piotra i Pawła na sali pani Unters'heman. Początek o godz. wpół do czwartej popołudniu. Program: O godzinie 10 minut przed 4-tą pochód do kościoła z chorągwiami, gdzie będzie polskie nabożeństwo. O godz 5-tej po poł. przywitanie gości i koncert przeplatany śpiewem i deklamacyami. Wieczorem o godz. 8-mej będzie odegrany teatr pod tyt.: „Przygody w podróżach, czyli Pan Bóg swoich nie opuścił”. Wstępne dla członków towarzystw 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. Nie-wiasty mają wstęp wolny. Szanowne Towarzystwa upraszamy przybyć z chorągwiami o wpół do 4-tej. O jak najliczniejsze przybycie uprasza
Zarząd.

Członkowie Tow. św. Walentego winni się stawić o godz. 2-giej po poł. 20 b. m. w czapkach i oznakach, gdyż będzie wpłata miesięczna i przyjmowanie nowych członków.
Zarząd.

Towarzystwo świętego Jakóba w Sodingen

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom do wiadomości, iż dnia 24 czerwca obchodzi swą pierwszą rocznicę połączoną z uroczystością poświęcenia chorągwi. Zapraszamy wszystkie towarzystwa, które otrzymały listowne zaproszenie, a tak samo te, które ich nie otrzymały u. p. Witten, Lütgendortmund, Langendreer, Gelsenkirchen, Barop, itd. itd. Początek uroczystości o g. 4. tej. Spodziewamy się, iż wszystkie Towarzystwa, nas swą obecnością zaszczyć raczą, aby naszemu młodemu towarzystwu dodać ducha i zachęcić do dalszej pracy dla dobra wspólnego. Przybywajcie więc drodzy Rodacy jak najliczniej, a my was wszystkich ze staropolską gościnnością przyjmujemy. Prosimy przybyć z chorągwiami. Szanowne Tow. raczą przybyć pociągiem do Herne, gdyż z tamąd najbliższa droga do Sodingen. Początek nabożeństwa o g. 4. Wieczorem zostanie odegrany teatr pod tyt. 10,000 marek. Wstępne dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 fen. Lokal zabawy u pana Teodora Nöthe w Börning-Sodingen. O liczny udział prosi
Zarząd.

Tow. św. Wacława w Linden nad Rurą

prosi szanownych członków o liczny udział w posiedzeniu w niedzielę 24-go czerwca, ponieważ będzie jeden z księży tutejszych obrany honorowym Prezesem naszego towarzystwa, zmniejszenie płaty miesięcznej i narada według zabawy. Posiedzenie zarządu już o godzinie 2-giej po południu. O liczny udział prosi się. Goście mile widziani.
Zarząd.

Alojzemu Betynie

oraz memu synowi Alojzemu życzyć w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Po trzykroć: niech żyją! Szczerzy przyjaciel.
Zarząd.

Ktoby wiedział

o pobycie Franciszka Furmanka zechce donieść Wojciechowi Krawczykowski, w Bochum, Hellwigstrasse Nr. 22.

Kilku zdolnych czeladników krawieckich

znajdzie stałe zatrudnienie u
J. Wojciechowskiego
w Bickern. Bahnhofstr. 92.

Szan. towarzystwom polskim

przypominam, iż dostarczam czapki towarzyskie, czapki dla chorążych, oraz odznaki towarzyskie, wszystko w jak najlepszym wykonaniu.

Juliusz Offszanka.

Bochum, Buddenbergstr. 10

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum.

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę to jest 24-go czerwca ma towarzystwo św. Marcina posiedzenie zaraz po wielkim nabożeństwie, bo towarzystwo nasze bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Jakóba w Sodingen. Prosimy więc członków, żeby się jak najliczniej stawili na posiedzenie, bo są ważne rzeczy do załatwienia i po drugie, żeby się członkowie jaknajliczniej stawili do pochodu do Sodingen. Prosimy członków, aby się stawili o pierwszej godzinie w czapkach i oznakach do lokalu towarzyskiego. O jak najliczniejszy udział prosi
Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

podaje do wiadomości Towarzystwom, które od nas zaproszenia otrzymały na dzień 8 lipca, że zabawa nasza odbędzie się w niedzielę dnia **pierwszego lipca.** Upraszamy więc wszystkie Tow. polsko-katolickie, które mają ochotę uczestniczyć w zabawie naszego Towarzystwa św. Józefa, aby przybyły w niedzielę **pierwszego lipca,** a nie ósmego. Do zmiany spowodowały nas różne przeszkody miejscowe. Program zabawy będzie później ogłoszony.

O liczny udział Towarzystw jako też członków i gości upraszamy jaknajuprzejmiej i naszym staraniem będzie, abyśmy nawzajem odwiedzili się mogli.
Zarząd.

Szanownym Rodakom

polecam mój **największy wybór sukna, kortu, szewiotu i kamgarnu** na ubrania, paletoty, spodnie w jaknajtańszej cenie. **Ubrania podług miary** wykonywa pod gwarancją dobrego kroju i roboty. Mam także rozmaite koszule, spodnie od roboty, kitle jak i szkarpetki, szelki, chustki, krawatki, gotowe letowe ubrania dla mężczyzn, chłopców i dzieci, po jak najtańszej cenie.

Z szacunkiem

A. Powalowski,

krawiec męski,

Bochum, Alleestr. 13.

Przewodnik

do spowiedzi generalnej

dla spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Portomaurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.